pismo codzienne

Ner 13.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; a razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

CZWARTEK dnia 14 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.

DWIE OSTATECZNOŚCI W POJMOWANIU REWOLUCIJ.

W Numerze 182. *Nowéj Polski* wyczytaliśmy osobliwszy artykuł przeciwko Panu C. Z. któremu *Nowa Polska* zarzuca zpotwarzanie i oczernienie cywilizacji wieku naszego, oczernienie rewolucji, a co dziwniejsza jeszcze, oczernienie historji i bluźnierstwo przeciwko Bogu. Takowe zarzuty ściągnął na siebie Pan C. Z. za to, że w piśmie swojém: *Rzut oka na* Europę nie wystąpił z pochwałą nieograniczoną i bezwarunkową dla rewolucji francuzkiéj z r. 1790 zakrwawionéj gilotyną ze wszystkiemi jéj okropnościami i całym ciągiem dalszych wypadków dla Francji najopłakańszych. Wiekopomna owa rewolucja socjalna jako wypływ ducha czasu, jako owoc dojrzalszéj cywilizacji, jako wielkie *factum* historyczne, zasługuje ze wszech miar na ślepe uwielbienie. Powinna się ona jeszcze uważać podług artykułu *Nowéj Polski* za zrządzenie, za dzieło Boga samego; a upatrywać wniéj jakieś plamy, jestto znieważać jéj świętość, bo duch boży ją natchnął, utrzymał, odnowił i ciągle jéj przewodniczy.

Lecz równie uświęcając swoje zasady niezaprzeczonym wpływem woli Wszechmocnego, wynosząc pod niebiosa Karamzyna z jego historją postępu cywilizacji rossyjskiéj, i zupełnie tak rozumując jak w *Nowéj Polsce*, albo dogmatycznie twierdząc bez żadnego rozumowania, dzisiejsi Dziennikarze Petersburscy wpadają w drugą ostateczność. Podług nich każda rewolucja narodowa w któréj dążą ludy do wyjarzmienia się i odzyskania praw swoich, jest dziełem duchów piekielnych, jest buntem, jest karą bożą sprawiedliwie dotykającą buntowników za to, że nie są posłuszni ślepo despotom pomazańcom bożym. Podług nich, wszystkie okrucieństwa i gwałty użyte na zagnębienie buntowników rewolucyjnych są godziwe, bo do utrzymania prawéj władzy od Boga nadanéj Samodzierżcy wszech Rossji zmierzają. Wszystkie nawet zabory i przywłaszczenia krajów sąsiednich są również godziwe, bo one jedynie prawą Samodzierzców władzę od zamachów rewolucyjnych zabezpieczyć mogą, podnosząc sławę i potęgę wielkiéj Rossji. Ich Samodzierzca z Bożéj Łaski ukoronowany wtedy dopiéro spełni swoje przeznaczenie, kiedy nie szczędząc krwi walecznych Rossjan i posuwając coraz daléj swoje zdobycze wojenne, zawojuje dzisiejszą Galicją i Lodomerją, Serwją, Bośnią, Dalmacją, Kroacją, Illirją, Węgry, Czechy, Morawy i wszystkie ludy Sławiańskie nad Baltyckim morzem od najdawniejszych czasów zasiedlone, kiedy jako Patryarcha kościoła Greckiego całą Grecją i wszystkie jéj przyległe kraje ujarzmi mocą sobie od Boga nadaną, bo wtedy dopiero w całéj zupełności usprawiedliwi dany sobie przy wstępie na tron tytuł Samodzierzcy wszech Rossji. Bohaterowie al-

bo raczéj bożyszcza historyczne wiecznie żyć mające w dziejach systematu despotycznego Rossji są: Iwan Groźny, Piótr W., Katarzyna II, Alexander I, Mikołaj ze wszystkiemi swojemi doradcami i wykonywaczami ślepemi najwyższéj woli cesarskiéj.

Stając w obronie systematu despotycznego, mającego tak fałszywą i piekielną zasadę, trzeba koniecznie wszystko chwalić bez braku, bo inaczéj cały systemat upadnie. Trzeba koniecznie chwalić albo przynajmniéj usprawiedliwiać wszystkie gwałty, przywłaszczenia, zabory, a nawet pałki, dyby, knuty, sybir, szpiegostwo, cenzurę, ukazy, i to jeszcze chwalić w Imię Boga, ludzkości, cywilizacji, w sposobie despotycznéin pojmowanéj. Za takie pochwały nieograniczone srogiego despotyzmu, za usprawiedliwienia pełne przesady i fałszu, Dziennikarze Petersburscy i Berlińscy biorą od rządu rossyjskiego haniebnie zasłużone kresty i ruble. Uwodzą oni i uwodzić muszą opinją publiczną w Rossji, z mocy danych sobie od Rządu poruczeń, poświęciwszy się na apostołów i obrońców ojczyzny i ciemnoty.

My zaś w kraju konstytucyjnym nie doznający już jarzma cenzury i narzucanych sobie poruczeń rządowych, podniosłszy rewolucją dla wydźwignienia zatraconych praw i swobód całkowitéj niepodległéj Polski, kiedy nam mówić przychodzi o świętości naszéj sprawy, nie potrzebujemy uciekać się do wybiegów i przesady machiawelskiéj, jak to czynić muszą płatni obrońcy systematu despotycznego. Również mówiąc i pisząc nie o systemacie urojonym bez żadnéj zasady, ale o porządku albo raczéj o postępie rewolucjinym, jaki się objawia we wszystkich krajach cywilizowańszych i mniéj uciśnionych jarzmem despotyzmu, nie potrzebujemy ubóstwiać Marata, Dantona, Saint-Justa, ani ślepo zachwalać wszystkich błędów i zbrodni rewolucjinych. Godziłoż się pokrzykiwać o potwarz i bluźnierstwo Pana C. Z. za to, że w *Zjednoczeniu* wskazał błędy najokropniejsze albo raczéj zbrodnie polityczne w pierwszéj rewolucji francuzkiéj popełnione, gdy zamieszano i zburzono we Francji cały dawniejszy porządek towarzyski, tak iż Francja była przymuszona w despotyzmie szukać dla siebie zbawienia. Pan C. Z. ani myślał potępiać celów rewolucji francuzkiéj, ani nawet dalszych jéj skutków dla ludzkości zbawiennych, ale tylko chciał potępić i sprawiedliwie potępił ludzi kierujących ową rewolucją, potępił oraz środki tak gwałtowne i tak bezrozumne, jakich się w niéj chwycono. Ci właśnie ludzie i te środki sprowadziły niewyrachowane klęski na Francją o których Pan C. Z. nie mógł nic wspomnieć. Wspomniał więc prawdę historyczną. Byłoż to spotwarzaniem historji, cywilizacji i bluźnierstwem przeciwko Bogu? Nie lepiejże i nie rozsądniej jest utrzymywać, że każda rewolucja, równie też i nasza w najświętszéj sprawie odradzającéj się Ojczyzny podniesiona, jakkolwiek zostaje pod najwyższą Opieką Wszechmocnego Boga, jest wszakże bez zaprzeczenia dziełem ludzkim i kierowaném przez ludzi, że tedy w niéj zajść mogą wielkie błędy, uchybienia, a nawet i zbrodnie, które wcześnie przewidywać i wszelkiemi sposobami odwracać gorliwość obywatelska i sam zdrowy rozsądek nakazuje. Korzystajmy z przykładu odbytych już gdzieindziéj rewolucjinych przepraw, mianowicie we Francji. Francja pierwszą razą przeszedłszy przez wszystkie okropności i klęski rewolucjine, już w przeszłoroczné swojéj rewolucji Lipcowéj, jeżeli nie dokonała i nie ustaliła wszystkich jéj celów, tedy przynajmniéj ustrzegła się nowéj hańby i zgrozy. Czas wszystko poprawić zdoła i ugruntować na niewzruszonych zasadach, a chcąc wyprzedzić wypadki, cofamy je tylko naszą niecierpliwością bezwładną. Czekajmy i wierzmy, kiedy czekać i ufać bezpieczniéj jest dla dobra Ojczyzny. I rewolucja, jak wszystkie dzieła ludzkie, jak wszystkie instytucje zaprowadzone i kierowane przez ludzi może przyjmować coraz wyższy stopień udoskonalenia i poprawy. Nasza też rewolucja niewątpliwie w tém jest wyższą nawet od Lipcowéj francuzkiéj, że kiedy Francuzi Karola X z dworem tylko i niewielkim orszakiem wojskowym odprowadzili do Cherbourg, my Polacy dozwalając z murów stolicy naszéj ustąpić despocie otoczonemu zbrojnemi zastępami, które potém na nas mogły być użyte, nie chcieliśmy wszakże łamać danego słowa, mogąc to uczynić najłatwiéj i może najkorzystniéj dla siebie sposobem rewolucjinym. U nas krwi przelew jednéj nocy ustał. Zdrajcy nawet najszkodliwsi darowanie życia zyskali. Może nam chyba kto zarzuci i sprawiedliwie zbytek łagodności i umiarkowania, albo zbytnią ufność w niektórych osobach, albo nareszcie, żeśmy byli zbyt bezpieczni i nieostrożni na dalsze wypadki. Ale przynajmniéj nie oczerniajmy się sami, nazywając jedni drugich pseudo-arystokratami i jakóbinami, i przypisując jedni drugim to o czém kto ani pomyślał. Tak właśnie stało się z Panem C. Z. okrzyczanym i wyszydzonym najniesłuszniéj w *Nowéj Polsce*. Oby podobne napaści i prześladowania osobistością tchnące a zawsze z krzywdą dla dziennikarstwa naszego, a z większą jeszcze krzywdą dla prawdy i opinii publicznéj często ponawiane ustały na zawsze.

Najprostszy i najpewniejszy sposób puszczenia w obieg drobnéj monety.

Jeżeli to prawda, że codziennie wychodzi z mennicy 20,000 złp. w drobnéj monecie srebrnéj, czy nie byłoby prościéj i bezpieczniéj wydać rozporządzenie, aby wszystkim urzędnikom i wojsku płacono w pewnéj części tą drobną monetą. Takby się zapobiegło nadużyciu, o którém doniósł nam jeden obywatel w pismach publicznych, zapewniając naoczném świadectwem swojém, że nie więcéj nad 5,000 złp. na dzień Bank wymienia papiérów na drobną monetę srébrną, a reszta przez pokątną wymianę dostaje się pewnie w ręce spekulantów, którzy sobie ztąd zamierzają zyski, albo nawet i to srebro w 10ciugroszówkach jak dawniejsze w złotówkach, dwuzłotówkach i pięciozłotówkach za granicę wywożą. Może téż pieniądze te, w znacznéj części dostawszy się do rąk ludzi nieprzychylnych i nieufnych sprawie naszéj, jak najstaranniéj są ukrywane, w oczekiwaniu przybycia kiedyś wrócić mających Moskalów. A przez wypłatę urzędnikom i wojsku monetą srébrną choć w 3ciéj lub w 4téj części, nie dość że się wszystkim nadużyciom zapobieży, ale nawet taż moneta niezawodnie puszczona zostanie w kurs i rozejdzie się nie tylko w stolicy, ale w bliższych przynajmniéj jéj okolicach, a następnie i w coraz dalszych.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Wódz Naczelny doniósł Rządowi Narodowemu, że wojsko rossyjskie koncentruje się i czyni przygotowania do przejścia Wisły naprzeciwko Nieszawy, opierając się o Toruń, zkąd żywność, amunicją i wszelkie potrzeby Wisłą dostawiane mu będą. — Wzbronienie przeprawy jest w tém miejscu niepodobném, należy przeto aby Warszawa wcześnie myślała o środkach obrony. Każdy mieszkaniec nie mogący się na 6 tygodni w żywność opatrzyć, ma się oddalić ze stolicy. — Jednakowoż późniejsze wiadomości doszły, że Moskale cofają się zupełnie od Wisły ku granicy pruskiéj.

— J. U. Niemcewicz wyjechał do wód do Ems, dla poratowania zdrowia.

— Rząd austrjacki wyznaczył komissją dla sprawdzenia, kto wprzód przeszedł granicę, Dwernicki czy Rüdiger — a do Dwernickiego sam Cesarz Austrjacki pisał list własnoręczny przyrzekając mu ulgę w teraźniejszém jego położeniu.

— Zabranych przez Giedrojca Moskali przyprowadzono do Warszawy.

— Nasze patrole ujęły młodego Księcia Howańskiego, który jechał z Łomży do armji Paszkiewicza. W Pułtusku zaś zabrali nasi wiele żywności rossyjskiéj i pojazd Paszkiewicza.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Petersburg d. 2 Lipca.

Cesarz Rossyjski, odebrał z Witebska urzędowe smutne rapporta, że Wielki Książe Cesarzewicz Konstantyn dnia 27 Czerwca po dziewięciogodzinnéj chorobie, rozstał się z tym światem.

— Nadzwyczajny dodatek do gazety petersburgskiéj z dnia 29 Czerwca, podaje jak następuje rapport Jenerał-Gubernatora Petersburga:

„Po zjawieniu się cholery w mieście Ryga, i w rozmaitych miastach nad Wołgą, przedsięwzięte zostały wszelkie środki zaradcze celem odwrócenia nieszczęścia od stolicy; lecz pomimo tego wkradła się ona do Petersburga.

„J. C. M. raczył z ojcowskiéj i spaniałéj swojéj troskliwości dla szczęścia swoich poddanych, rozkazać mi, wszelkie przedsiębrać środki, które mi poda rada lekarska, dla zapobieżenia grożącemu nieszczęściu, i one do publicznéj podawać wiadomości.“

Forti, 16 *Czerwca*. — Nadzieja, która ożywiała nasze prowincje, względem ulepszeń obiecanych przez odezwę Kardynała Bernetti; całkowicie zawiedzioną została. — Ojciec Swięty nie dotrzymał przyrzeczeń swego pełnomocnika i nie chciał nawet podpisać protokółu przez państwa sprzymierzone podanego, w Bolonii porozlepiany został edykt sekretarza stanu, mianujący nowych legatów; ale w kilka minut lud pozdzierał te odezwy; a w nocy, poprzylepiane zostały protestacje, w odpowiedzi na zaskarżenia Kardynała Bernetti przeciwko liberalistom.

We wszystkich państwach kościelnych, uniwersytety i szkoły publiczne są zamknięte, trzy akademje w Rawennie tego samego losu doznały.

Awangarda wojsk pontifikalnych zbliżyła się w tych dniach do Rawenny, lecz lud odegnał ją, takiż sam duch okazał się w Rimini Faenza Cezenie; zwycięztwa Polaków sprawiły te wielkie skutki.

— Wzięci w niewolą powstańcy z Księztwa Modeny i Parmy, sądzeni są prowizoryjnie przez trybunał Wenecki *Statario*. — Wyroki te, jeśli je tak nazwać można, idą potém pod aprobacją komissjów wojskowych lub cywilnych, zebranych w Modenie i Parmie.

Jenerał Zucchi sądzony był jak wiadomo militarnie, osądzony na śmierć, a przez Cesarza Austrjackiego uwolniony; teraz chcą mu jeszcze robić process w drodze cywilnéj i wciągnąć do tego nieszczęścia, jego krewnych, aby wszystkie ich dobra zagarnąć.

Smutne to są i opłakane wypadki, padną wprawdzie mnogie ofiary, lecz prędzéj godzina oswobodzenia wszystkich wybije.

— Dzienniki Belgijskie, *Independant* i *Kurjer Belgijski* pod dniem 26 Czerwca, rozbierając położenie swego kraju, i użalając się na zwłoki i politykę protokólarną, stwierdzają, że im trzeba rozwiązania ostatecznego i do dnia 30 Czerwca, musi być albo król, lub wojna.

Kurjer Belgijski w tymże sensie rezonując, mówi:

„Lecz zapytają się nas, zkąd zdobędziem siłę do oparcia się téj straszliwéj koalicji, która wjednym dniu przywiodła do upokorzenia Neapol, Piemont, Hiszpanją i Portugalją?

„Nasza siła jest ta, która zmusiła despotów Europy spoglądania w niemém milczeniu na upadek z tronu Karola X. i szanowania naszych powstań i oswobodzenia się; nadewszystko spoczywa ona w tym związku ogólnym ludów przeciwko ich ciemięzcom.

„Swięty ten związek oczekuje nieporuszenie, dopókąd nie wybije godzina kruszenia jarzma, wówczas wystąpi uroczyście, gdy odzew uroczysty wydadzą sobie narody. Zostawać w odosóbnieniu, marzyć zachowania swojéj własnéj niepodległości bez przyczynienia się do wspólnéj wolności ludów, jest to występném złudzeniem. Byłoby to dążeniem, ginąć pojedyńczo w wojnie, którą despotyzm gotuje wolności.

„Naród Polski, piérwszy w męztwie, dał także piérwszy, wielki przykład ludom Europy. — Przysłał on nam swego reprezentanta z uznaniem niepodległości Belgji wrześniowéj, i dowiódł tym sposobem, że przenasza związek z narodem nielicznym wprawdzie; ale wolnym jak oni, nad przymierze z państwami potężnemi, lecz zgiętemi pod władzą despotyczną. Niechże więc wzajemnie posłannik Belgijski, piérwszy będzie, który zatknie chorągiew Brabancką na murach bohatérskiéj Warszawy. Hasło to braterstwa dwóch młodych ludów, walczących jeszcze z odwagą przeciwko staremu despotyzmowi, stanie się piérwszém ogniwem łańcucha towarzyskiego, który ma spoić w jedno uczucie, w jedno istnienie, wszystkie narody Europy. — Francja, która używa w milczeniu owoców swoich czterdziestoletnich wysileń w walce, przeciwko despotyzmowi, chwyta już za oręż, a biada! kiedy po jéj ziemi rozlegnie się okrzyk: *do broni! do broni!* — Anglja jest także w porozumieniu z tém świętém przymierzem, kruszy ona teraz u siebie potęgę oligarchji własnéj, i odzywa się z sympatją dla ludów bezprzykładną w dziejach świata.

— Monitor francuzki, który jak wiadomo jest organem Sebestianiego i jego kongregacji, umieścił rozumowania, któremi chce jeszcze wmówić podobieństwo utrzymania pokoju. Constitutionell czyni nad tym uwagi, a między innemi tak się wyraża:

„Wszystko każe wierzyć przeciwnie, że rezultaty o których mówi Monitor, nigdy nie dadzą się osiągnąć drogą negocyacji. Zapewniają, że Pozzo di Borgo otrzymał kurjera z Petersburga z depeszami, z których okazuje się widocznie, że postanowienia tego dworu względem Polski, byłyby dla niéj najsmutniejsze, gdyby Polska położyła swoją nadzieję w ojcowskiéj łaskawości Mikołaja. Zdaje się że ten monarcha całkiem jest opanowany przez partją dworu, która jego popycha do własnéj zguby.

Mówią, że w skutku tych wypadków Marszałek Soult powrócił jak najśpiesznicj do Paryża dla ponowienia rozkazów śpiesznego marszu rozmaitym korpusom wyznaczonym ku granicy, które był Prezes rady ministrów sparaliżował wydaniem rozporządzeń, wstrzymujących pochód wojska piérwéj nakazany. I w rzeczy saméj, w skutku tego, rozmaite wojska wymaszerowały z Paryża, postawa ich była jak najspanialsza, a entuzyazm i żądza walczenia z nieprzyjacielem nie do opisania. Widok ich wymarszu był rozczulający; wojsko żegnało stolicę z okrzykami radości, i śpiewano *La Pologne n'est pas encore perdue*, (Jeszcze Polska nie zginęła).

— *L'Independant* (Belgijski) umieścił następujący artykuł:

„Horyzont okrywa się coraz czarniejszemi chmurami, burza już wzdymać się poczyna. — Minister Perrier znużony swoją poniżającą postawą, podnosi się z determinacją, godną wielkiego ludu, który domaga się wolności; być może, iż ministerjum poznało nakoniec niebezpieczeństwo i przepaść, nad którą przywiodło tron lipcowy; może wreszcie przekonało się o sile narodu i kruchości kirasów nieprzyjacielskich, oraz potrzeby nieodzownéj, stare ceremonje katedralne w Reims, uświęcić poważaniem wojenném; zaczyna się więc wznosić do wysokości swego przeznaczenia, i przybiéra godną postawę przeciwko Rossji.“

Nota dyplomatyczna komunikowana Panu Pozzo di Borgo, miała nawet być tak wyniosła, iż ten odebrawszy ją pośpieszył natychmiast do P. Sebastjaniego żądając tłómaczenia; lecz ten odpowiedział Ambassadorowi, iż gdy rzeczona nota jest dziełem jednozgodném Rady całéj, on więc nie widzi siebie umocowanym wchodzić w jakiekolwiek tłómaczenia.

— Wczoraj przybyła tu z Antwerpii baterya artyllerji, któréj podziwiać się można doskonałości roboty, może rywalizować ze wszystkiemi arsenałami Europy.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N. 1065 *w PAŁACU DEMBOWSKICH.*